

## Lipusz – wieś jak miasteczko

Opowieść o miejscu, do którego tym razem zapraszam, powinna się zacząć od słów: Za górami, za lasami... znajduje się spora gminna wieś o nazwie Lipusz. Nie jest to tylko typowy wstęp do opowiadanej dzieciom bajki na dobranoc, bowiem miejscowość ta rzeczywiście oddzielona jest od Trójmiasta kaszubskimi górami i otoczona przepastnymi lasami, a na dodatek leży w oddaleniu od głównej szosy, więc niezbyt często odwiedzają ją turyści, a szkoda.

Kajakarze bardzo dobrze wiedzą, gdzie leży Lipusz, wieś, przez którą przepływa królowa pomorskich rzek – Wda. Stąd startuje wiele spływów, tu znajduje się wypożyczalnia kajaków i pole biwakowe. Latem zaglądną tu także rowerzyści. Zimą nie ma nikogo.

Na skraj Borów Tucholskich i Zaborów z Gdańska to spory kawałek, bliżej jest z Kościerzyny, bo zaledwie 16 kilometrów.

Stare dokumenty wspominają, że wieś jako parafia istniała już w XIII w. Archeolodzy datują pierwsze osadnictwo na terenie dzisiejszego Lipusza na VII-V w. p.n.e. Kolejne dokumenty wspominają, że w XVI w. Lipusz miał prywatną szkołę. W XVII w. w samym centrum wsi na rzece Wdzie wybudowano młyn papierniczy, a w drugiej połowie XIX w. murowany kościół, obecnie nazywany poewangelickim, w którym znajduje się Muzeum Gospodarstwa Wiejskiego. Jednym z jego eksponatów jest wóz strażacki z 1913 r.

W centrum wsi stoi kościół parafialny pw. św. Michała Archanioła, również neogotycki, z czerwonej cegły, datowany podobnie jak ten poewangelicki na drugą połowę XIX w. W jego wnętrzu znajduje się późnobarokowa figurka (z ok. 1600 r.) Matki Boskiej z Dzieciątkiem, wykonana z brązu. Kościół otacza cmentarz przykościelny z interesującymi kaplicami grobowymi Bachalewskich z 1800 r.

Właściwie na tym powinno się zakończyć informację o Lipuszu, którego nazwa wzięła się od lipowego gaju. Jednak byłaby ona zbyt lakoniczna. Proponuję zatrzymać się w tej miejscowości przynajmniej na kilka godzin, zwłaszcza że po długim spacerze można posilić się w wiejskiej restauracji czy barze nawet zimą.

Centrum wsi zostało objęte ochroną konserwatorską, bowiem w strukturze zabudowy zachowały się tradycyjne układy zagród, a także spora grupa murowanych XIX-wiecznych domów. Zainteresowanie wzbudza okazały budynek nadleśnictwa (z ok. 1905 r.) górujący nad miejscowością, niewielka salka katechetyczna im. św. Jana Bosko, wieślece oraz wzniesiony w 1900 r. budynek dworca kolejowego. Ta budowla z czerwonej cegły, z czterospadowym dachem krytym dachówką nadal pełni funkcję stacji kolejowej, obsługującej zarówno pociągi pasażerskie (szynobusy), jak i towarowe.

Najbardziej frapującym miejscem w Lipuszu jest drewniany młyn wodny. Wybudowano go w 1902 r., chociaż najstarsza wzmianka na temat lipuskiego młyna pochodzi z XV w. Wiadomo także, że ówczesny młyn posiadał tylko jedno koło, czyli należał do małych obiektów tego typu, a jego właścicielami byli i księżta, i Krzyżacy, biskupi, zakonnicy, proboszczowie i rycerze. W

ródłach Dziejowych utworzonych w 1876 r. przez Aleksandra Jabłonowskiego i Adolfa Pawińskiego znajduje się informacja, że w 1570 r. młynarz lipuski od jednego koła młyńskiego uiszczał opłat w wysokości 24 groszy, natomiast proboszcz w 1583 r. otrzymywał z tego młyna korzec miki (1 korzec gdański równał się 54,7 litra). Kolejny młyn, ten XVII-wieczny, posiadał już dwa koła, a młynarz dostał prawo warzenia piwa na własny użytek. W drugiej połowie XIX w. przy młynie lipuskim była węgornia, czyli urządzenie do poławiania węgorki. Stał też tam tartak. Jednak obie te budowle znajdowały się na przeciwnym brzegu rzeki w stosunku do dzisiejszego młyna. Ten obecny, mimo że najmłodszy, przechodził różne koleje losu, a znalazł się w rękach prywatnych rodziny Kiedrowskich, którzy z petyzmem podeszli do starej budowli, mielić zboże na miki dla potrzeb lipuskiej piekarni słynącej w całej okolicy ze smacznego chleba.

O Lipuszu można by jeszcze długo opowiadać. Miejscowe władze starają się przyciągnąć turystów poprzez tworzenie szlaków turystycznych (przez wieś przechodzi m.in. zielony szlak Kamiennych Krągów, wiodący z Sierakowic do Czarnej Wody – około 93 kilometry). W okolicy znajduje się ścieżka dydaktyczna, a także kilkusetletnia sosna, zwana Tuszkowską Matką, z której wiążą się niezwykła historia, ale o tym opowiem innym razem.

Tekst i zdjęcia Maria Giedz







-



-



-



-

